Nr. 17. Środa 22 stycznia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

W pięćdziesiątą rocznicę boju o niepodległość.

Proletaryat polski, zorganizowany w Polskiej Partyi Socyalno Demokratycznej święci w skupieniu ducha rocznicę krwawych bojów powstania r. 1863. Święci tę rocznicę z całym narodem, ze wszystkiemi tego narodu klasami. A jednak nikt się dzisiaj nie łudzi co do tego, że w sercach robotniczych inne kipią uczucia na wspomnienie śmiertelnych zapasów z wrogiem, niż w sercach klas posiadających.

Klasy posiadające nie chcą walki z najazdem, proletaryat tę walkę stoczyć będzie musiał, aby módz żyć, rozrastać się, aby nie gnić na żywem ciele.

Klasy posiadające oddają hołd pamięci powstańców za to, że przez długie lat dziesiątki mogły bez ponoszenia znojów, ran i strat walki orężnej monopolizować patryotyzm, żyć krwią poległych, sprzeniewierzając się równocześnie celom, za które została tak hojnie przelana.

Nie chcąc walczyć o polski rząd, o polskie niezależne państwo, utrzymuje się burżuazya polska „rządem dusz", trzymając w nędzy i ciemnocie polski lud pracujący i używając przeciw temu ludowi obcej, najezdniczej przemocy.

„Rządzący" Polską wyrzekli się nawet myśli o Polsce wolnej, ogłosili uroczyście ugodę z rządami zaborczymi, ugodę niewolników z władcą... Aby uniknąć pytania, jakie też obowiązki wzięli na siebie, aby w zamian za krwawicę ludu polskiego, w zamian za dobrodziejstwa dobrobytu swojego, za swoją pasożytniczą „kulturę" — wywalczyć temu ludowi własne państwo, aby oszukać dzieje, wytworzyli legendę, że to oni są „prawdziwymi" Polakami, a chłop i robotnik polski dopiero do ich wyżyn dorastać musi, a na razie ma słuchać ich nakazów i zakazów.

Ale „moralny rząd" klas posiadających ma dwa oblicza: wobec swego ludu wyniosły i dumny, znosi z anielską pokorą policzki od najdrobniejszego czynownika rosyjskiego...

Organizacye proletaryatu polskiego przeniknęły całą nędzę dzisiejszej legendy o patryotyzmie klas posiadających, wyliczyły wszystkie zdrady i zaprzaństwa tych klas, coraz bezczelniej wobec zaborców w biały dzień uprawiane. Przepaść między rewolucyjnym ruchem proletaryatu polskiego a ugodowcami polskimi wszystkich odcieni pogłębia się z każdym rokiem, a w ostatnich gorączkowych czasach — niemal z każdym miesiącem.

Podczas gdy zniewieściała, w bezcelowości narodowej rozwydrzona burżuazya zdobyć się może już tylko na wyzyskiwanie swej polskości przeciw polskim pracującym masom ludowym, ale nie jako potęgi groźnej wrogowi, musi proletaryat stawać z tym wrogiem zaciętą walkę o każdy krok dążący do zdobycia siły — organizacyi.

Walka ta, z początku w małych prowadzona rozmiarach, rozszerza się coraz bardziej. Prowadzona zrazu o możność stowarzyszeń i zgromadzeń, o wolność słowa, o prawo koalicyi, czy o polską szkołę, urasta walka z wrogiem do rozmiarów walki o całą ziemię polską, o ten olbrzymi warsztat pracy polskiej, należący się wolnemu i samorządnemu polskiemu narodowi.

Wyziewy carskiego chlewa nie mogą być i nie będą atmosferą najwyższego rozwoju, do którego z żywiołową siłą dąży polska masa pracująca na wsi i w mieście. Polski lud wydał więc wojnę caratowi. A wojny takiej podniętą i w najistotniejszej treści przykładem jest dla ludu polskiego wspomnienie nieustraszonego męstwa, pogardy śmierci i siły duszy powstańców, co musieli walczyć i ginąć dla wywalczenia niepodległej ojczyzny. To, że w tej walce zwyciężeni zostali, nie jest w oczach ludu pracującego żadną ich pamięci ujmą i nie daje powodu do lekceważenia choćby jednej kropli krwi wówczas przelanej. Łzy i krew, cierpienia i ofiary wszak to nawet w „spokojnym" czasie udział życia robotniczego. Ale to, że walczyli, że dla sprawy głowy złożyć musieli, wartością cenną, skarbem dziejowym, spadkiem ludu polskiego być musi.

A byli wśród tych bohaterów i ojcowie dzisiejszych proletaryuszy: byli robotnicy, rzemieślnicy i chłopi wiejscy i dzieje powstania nie najgorzej o tych przodkach naszych piszą...

Więc za to, że zbrojną ręką z wrogiem walczyli, aby go z Polski wypędzić na zawsze, — za to, że straszny w owych warunkach ciężar walki na swoje wziąwszy barki, znosili głód, chłód i robactwo, na własnej ziemi bezdomni tułacze, — a i za to także, iż wolność i niepodległość Polski głosząc, przez Polaków byli opuszczeni, zdradzani i nieraz nawet w pętach wrogowi wydawani, — za to, że nim pomarli śmiercią bohaterów na moskiewskiej szubienicy, ponosili czasem jeszcze mękę konania duszy z rąk własnych braci, za moc ich i mocy tej świadectwo i ofiarę, pamiętamy o nich i pamięć tę jako wzniosłą przyszłych naszych walk i ofiar podniętę żywą w duszach chowamy.

Ignacy Daszyński.

1863.

Przy biciu w dzwony i w blaskach łun roznieconych pożarów w nocy z 22 na 23 stycznia 1863 r. garstki uzbrojone przeważnie w kosy, noże i pałki, z nieliczną bronią palną, niektóre zupełnie bez oficerów fachowych, rzuciły się na 17 miejscowości w Królestwie Polskiem obsadzonych przez garnizony rosyjskie. Większość tych napadów została przez Moskali odparta, a powstańcy gęstym trupem usłali pola walk.

Tak wyglądał wybuch powstania, które jednak zdołało utrzymać się aż do 13 maja 1864, stawiając czoło potędze moskiewskiej.

Wybuchło ono w możliwie najgorszych warunkach: wśród zimy, w terminie narzuconym przez wroga, bez dostatecznych przygotowań, bez broni, bez naczelnego wodza, wobec masy chłopskiej obojętnej lub nawet wrogiej.

Jakaż musiała być siła moralna ożywiająca ten bój nierówny!

„Umrzemy z bronią w ręku, niosąc ludowi ziemię i prawa obywatelskie!" Te słowa Zygmunta Padlewskiego stały się hasłem garści bohaterów. I padli na polach bitew, ginęli na szubienicach, szli w kajdanach na Sybir, niosąc mienie i życie w ofierze za niepodległość ojczyzny i wyzwolenie ludu.

Rząd Narodowy równocześnie z manifestem powstańczym 22 stycznia 1863 r. wydał dwa dekrety, z których pierwszy znosił pańszczyznę i uwłaszczał chłopów, drugi nadawał 3 morgowe działy proletaryatowi wiejskiemu, który chwyci za broń. Za te ideały poszli w bój „czerwoni" powstańcy. Głosowi ich nie odpowiedziało jednak szerokie echo. Nie zdołała jedna chwila przerobić niewolników w obywateli, dziesiątki lat rozwoju politycznego, gospodarczego i oświatowego nie dały się zastąpić dwoma dekretami. To też masa chłopska nie poruszyła się. A garstka idealistów ginęła bohatersko, krwią swoją znacząc ślady, w które wstępować miały przyszłe pokolenia bojowników wolności...

W końcu marca 1863 r. powstanie „czerwonych" było już zdławione w potokach krwi. Rozpoczęło się powstanie „białych", owa uporczywa partyzantka leśnych tułaczy, ożywiona już nie wiarą w własne siły, lecz nadzieją na interwencyę Napoleona III, nadzieją, która się nie ziściła.

Na Litwie i w Królestwie wyrósł las szubienic. Zaciążyła nad Litwą okrutna dłoń Murawiewa, nad Królestwem Milutina i Berga. W Warszawie rozstrzeliwano publicznie na placu Bankowym, wieszano na stokach cytadeli. Tu 5 sierpnia 1864 r. na ogromnej szubienicy z pięciu stryczkami zawisł naczelnik Rządu Narodowego Romuald Traugutt z czterema towarzyszami w obliczu dziesięciotysięcznego tłumu, który klęczał i modlił się...

Wraz z ciałami powieszonych na długie lata pogrzebano ideę odbudowania Polski. Albowiem powstanie okazało, że nie można marzyć o dokonaniu tego dzieła bez ludu. Powstanie pokazało jednak drogę do ludu. Pokazało szlaki, którymi iść winna myśl polska. Uobywatelenie chłopa, asymilacya żydów, wytrzebienie przywilejów szlacheckich, jaknajdalej idąca demokratyzacya społeczeństwa, jako warunki przyszłej walki o niepodległość — oto testament polityczny powstania styczniowego. Toteż najdzielniejsi z tych jego naczelników i działaczy, którzy je przeżyli, jak Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski, Bolesław Limanowski, poszli w szeregi robotnicze, aby ten testament spełniać, rozwijając nad ziemią polską nieznany w niej przedtem czerwony sztandar socyalizmu.

W pół wieku po powstaniu, dzięki długoletniej pracy uświadamiającej i organizacyjnej wśród polskiego ludu pracującego, idea niepodległości bliższą jest możliwości zwycięstwa, niż wtedy, kiedy w noc styczniową garść bohaterów poszła na całopalenie.

Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,
Z krwią ojca spada w dziedzictwie na syna.
Sto razy wrogów złamana potęgą,
Skończy zwycięstwem!

Tym synem, który wziął dziedzictwo po mogiłach 1863 roku, jest polski lud pracujący.

Listy warszawskie.

Warszawa, 20 stycznia.

Z nastrojów inteligencyi. — Akcya endeków. — Odpór zdołu. — Wycofywanie się. — Echa z Galicyi. — Agitacya rewolucyjno-niepodległościowa. — Zamknięcie związku zawodowego.

Gdyby kto chciał gromadzić najjaskrawsze przykłady fatalnego wpływu niewoli politycznej, ten znalazłby ich podostatkiem w nastrojach inteligencyi warszawskiej w chwili obecnej. Trudno bowiem o bardziej odstraszający obraz wyjałowienia politycznego, dezoryentacyi i chaosu, spowodowanych zupełnym brakiem najelementarniejszych swobód konstytucyjnych, na jakie musi się patrzeć w zaborze rosyjskim. W trującej atmosferze współgnicia z despotyą wszechrosyjską, odruchy polityczne inteligencyi polskiej przybierają formy chorobliwe, niezrozumiałe dla europejczyka, korzystającego bodaj z najskromniejszych urządzeń konstytucyjnych.

Mamy więc fantastów niepoczytalnych, których idea przewodnia jest najbezsensowniejszem majaczeniem, a którzy nazywają siebie „realistami". Mamy upartych maniaków, którzy nie przestają wierzyć, że gdyby do Dumy posłano zamiast iksa — igreka, toby Królestwo miało, jeśli nie autonomię, to bodaj samorząd ziemski i miejski. Mamy „patryotów" patentowanych, którzy systematycznie ułatwiają Rosyi jej pracę rusyfikatorską. Mamy „postępowców", którzy ratują wodza endectwa od klęski ostatecznej i pomagają mu wznieść się na mętnej fali bojkotu żydów na szczyt wpływów w społeczeństwie. Idyotyzmy polityczne, zaprawione znikczemnieniem narodowem, kołatające się po „Przeglądach Porannych", „Gazetach Warszawskich" i t. p. organach opinii kółek inteligenckich — to doskonała ilustracya zupełnej bezmyślności politycznej, panującej w tych sferach.

Nic też dziwnego, że drobna garstka menerów endeckich z Dmowskim i Balickim na czele z takiem powodzeniem potrafiła narzucić prawie całemu ogółowi inteligencyi warszawskiej ową, zdaleka już zalatującą dziegciem, „oryentacyę narodową", która w Galicyi odrazu została zdemaskowana, potępiona i unicestwiona. U nas trzeba było miesięcy, aby moskalofilstwo endeckie zostało podkopane i w znacznym stopniu zdyskredytowane.

I jeśli dziś endecy i u nas, tak samo jak w Galicyi, wycofują się ze stanowiska moskalofilskiego i nawet próbują w żywe oczy wypierać się, jakoby kiedykolwiek prowadziło taką politykę, to jest to zasługa bynajmniej nie antagonistów N. D. z inteligencyi. Chodzi o to, że „oryentacya rosyjska", szerzona przez Balickich i Dmowskich z wielkim nakładem energii, spotkała się ze stanowczym oporem zdołu. Robotnicy, chłopi i żywioły małomiejskie swoim „zdrowym chłopskim rozumem" bardzo łatwo doszli do wniosku, że wojna Rosyi z Austryą jest wspaniałą okazyą do przetrzepania Moskalom skóry. To też „oryentacya rosyjska" nie znalazła tu gruntu, choć endecy straszyli chłopów, że „jak przyjdą Austryaki, to pozabierają zboże, bydło i ziemię". Pokazało się bardzo prędko, że wpływ endecki, silny wśród apolitycznej inteligencyi, wśród warstw ludowych zmalał do minimum. I niechęć robociarzy, chłopów i drobnomieszczaństwa do „oryentacyi rosyjskiej" zastanowiło przywódców endeckich.

Opór z dołu był dla agitacyi endeckiej ciosem bardzo dotkliwym. Tak samo dotkliwie odbiła się na powodzeniu „oryentacyi rosyjskiej" zupełna klęska Rady Narodowej w Galicyi. Kiedy w Królestwie zaczęto (mniej więcej od Bożego Narodzenia) otrzymywać ścisłe informacye o postępach roboty stronnictw niepodległościowych i o zupełnem fiasku akcyi Rady Narodowej, wielu ludziom wiadomości te otworzyły oczy. A trzeba wiedzieć, że wśród inteligencyi warszawskiej jest bardzo mało takich, którzyby zdawali sobie sprawę, że owa, tak szumnie tytułująca się, Rada Narodowa jest reprezentantką tylko dwóch kierunków — konserwatywnego i endeckiego — i że „narodową" może się nazywać jedynie skutkiem nadmiaru tupetu. To też fiasko Rady Narodowej w sprawie wytworzenia jakiejś konsolidacyi ogólnej wywołało tu wrażenie bardzo silne.

Dziś inteligencya warszawska stoi na rozdrożu, a N. D., widząc, że niziny społeczne nie dadzą się wziąć na lep „oryentacyi rosyjskiej" i że w Galicyi ich współideowcy kampanię przegrali, trąbią do odwrotu. Nie czem innem, jak odwrotem są ciągnące się już od tygodnia w „Gazecie Warszawskiej" artykuły Dmowskiego p. t. „Rosya i kwestya polska w dobie obecnej". Wieje z nich tak krańcowy pesymizm co do położenia Królestwa pod panowaniem Rosyi, że nie powstydziłby się go najzaciętszy przeciwnik caratu.

Że w sferach ludowych właściwa oryentacya polityczna ustaliła się bardzo szybko, tłómaczy się to nie tylko samym zdrowym instynktem mas, żywiołowo nienawidzących najazdu rosyjskiego, lecz i agitacyą. Dotychczas mówiłem o oddziaływaniu P. P. S. Ale i narodowo niepodległościowy obóz nie zasypia gruszek w popiele, szerząc myśl rewolucyjną wśród robotników i chłopów. „Narodowy związek robotniczy" rozrzucił odezwę, wzywającą do przygotowań powstańczych. „Związek chłopski" wydał dwie odezwy. W pierwszej omówiono sytuacyę, wytworzoną przez wojnę i znaczenie dla narodu polskiego chwili obecnej. Odezwa tłómaczy konieczność przygotowywania się do walki z Rosyą, rozprawia się ze straszakiem pruskim i wyjaśnia, że tylko wspólnemi siłami chłopów i robotników zdobędzie się niepodległą Polskę. Druga odezwa „Związku chłopskiego" mówi o praktycznych zadaniach walki powstańczej. Temi samemi kwestyami zajmuje się ostatni numer „Polski" — organu tegoż „Związku chłopskiego".

Świeżo został zamknięty przez administracyę związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego. Jest to bodaj że ostatni związek zawodowy, który dziwnym jakimś trafem ocalał i wegetował dotychczas. Zwolennicy „wyzyskiwania możliwości konstytucyjnych" mają o jedno złudzenie mniej. *Swój.*

Wybór prezydenta we Francyi.

Jak wiadomo już naszym czytelnikom, zgromadzenie narodowe w Wersalu wybrało na prezydenta rzeczypospolitej francuskiej p. Rajmunda Poincerégo. W drugiem mianowicie głosowaniu Poincaré otrzymał 483 głosów, zaś Pams 296 i socyalista tow. Vaillant 69 głosów.

Zainteresowanie się wyborami — i to nietylko w Paryżu, i to nietylko we Francyi — było wielkie. Co więcej, walki jeszcze nie ucichły do dziś dnia, I chodzą pogłoski, że radykalne elementy, zgrupowane dokoła Combesa i Clemenceau, mają zamiar dalej prowadzić walkę przeciwko wybranemu prezydentowi. I z drugiej strony w solidnym, spokojnym, umiarkowanym „Temps" znajdujemy już po wyborach jadowitą charakterystykę Pamsa, jego wymienionych powyżej impresaryów i zwolenników: „Za uśmiechającą się i sympatyczną fizyognomią Pamsa wymaszerowali wszyscy politycy partyjni, wszyscy jakobini, wszyscy ci, co rybę chcą łapać w mętnej wodzie, wszyscy byli bonapartyści i rojaliści, wszyscy strategowie kuluarów i przedsionków, wszyscy burzyciele — cały system ucisku, który nazywa się kombizmem"... W analogicznym duchu replikują radykali. Walki nie ucichły.

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

14)

(Ciąg dalszy).

Człowiek ów wyrzeźbił w drzewie na zamówienie pewnego mnicha figurę Najświętszej Panny, a że mu mnich cenę umówioną zapłacić się wzraniał, snycerz zepsuł w gniewie dłutem twarz figury, mówiąc, iż raczej całe swe dzieło zniszczy, niźli oddaćby je miał za półdarmo. Mnich ów oskarżył go przed trybunałem św. Inkwizycyi jako obrazoburcę i świętokradcę. Snycerza poddano najpierw torturom, przyczem spalono mu do cna w hiszpańskich butach*) nogi, a następnie skazano go na spalenie żywcem na stosie. Gdy go przybranego w sanbenito**) prowadzono z więzienia na miejsce stracenia, krzyczał: „Utnijcie mi nogi! Utnijcie mi nogi!".

Filip przyglądał się wraz z całym swym dworem egzekucyi, a gdy posłyszał krzyk snycerza, radowało się jego serce, lecz twarz pozostała chmurną i surową. Damy dworu wraz z księżną Alba odbiegły królowej, ażeby być świadkami egzekucyi i pozostawiły ją w łożu samą. Gdy już król wraz z całym swym dworem, z książętami, hrabiami, koniuszymi i damami, zajęli swe miejsca, przywiązano snycerza na długim żelaznym łańcuchu do grubego pala, otoczonego wkoło w pewnej odległości stosem słomy i chrustu, tak, ażeby skazaniec mógł uciekać przed płomieniami stosu i chronić się tuż pod słupem i smarzyć się w ten sposób powoli. Wszyscy obecni spoglądali z ciekawością, jak snycerz nago starał się wśród płomieni walczyć z ogniem odwagą i siłą ducha. Podczas tego samotna królowa Marya cierpiała na wielkie pragnienie, a widząc w swej komnacie na stole pozostawioną przez którąś z dam połówkę melona, zwlokła się z łoża i zjadła ją. I natychmiast dostała boleści i dreszczów tak okrutnych, że upadła na ziemię i nie mogąc dostać się do łoża, napróżno wzywała pomocy.

W tej samej chwili na placu egzekucyi snycerz, widząc wszędy wokoło płomienie i bezlitosne twarze wrogów, wspomniał na swą ojczyznę Flandryę, ziemię wspaniałych mężów, rozkrzyżował ramiona i ciągnął za sobą długi łańcuch, zbliżył się do miejsca, gdzie najżywszy płonął ogień.

— Tak umierają — rzekł — synowie Flandryi w obliczu hiszpańskich oprawców. Niech żyje Flandrya po wieki!

I skoczył w płomienie. Damy zaś dworu biły mu brawo, podziwiając siłę jego ducha.

Tymczasem królowa Marya drżała na całem ciele, leżąc na ziemi. Z płaczem błagała, by ją zaniesiono na łoże; lecz nie było nikogo przy niej, ktoby jej pospieszył z pomocą. I skonała w tej chwili właśnie, w której konał wśród płomieni snycerz.

Tak oto rozsiewał wokół siebie król Filip śmierć, krew i łzy wedle przepowiedni Katarzyny, wróżki dobrej.

XV.

Rozdział, w którym jest mowa o tem, jak Dyl Sowizdrzał na własnej poczuł skórze krwawą rękę św. Inkwizycyi.

Było to w dzień zaduszny, gdy Sowizdrzał wychodził z kilku towarzyszami z kościoła Maryi Panny. Maciek Brzuchacz zabłąkał się też między nich, niby owca pomiędzy wilki. Płacił też za wszystkich pod wiechą, jako-że to był z nich najbogatszy, matka bowiem wtykała mu w rękę każdej niedzieli i święta trzy srebrne grosze. Gdy tak zabawiali się ochocze przy grzanem podwójnem piwie w gospodzie „Pod czerwoną tarczą", rzekł Sowizdrzał, rozgrzany trunkiem, że msze za dusze zmarłych przynoszą rzeczywiście korzyść, lecz samym li klechom.

Znalazł się jednak Judasz wśród towarzyszów zabawy, który oskarżył Sowizdrzała przed trybunałem św. Inkwizycyi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) hiszpańskie buty: narzędzie tortury, używane do śledztwa przez trybunał św. Inkwizycyi. Były to buty z żelaza, w które wkładano nogi delikwenta i rozgrzewano do czerwoności.

**) sanbenito: żółta koszula, na której wymalowane były płomienie i postaci dyabłów, a w której szli skazańcy na stos.

Czem więc jest wybór Poincarégo, który tak podniecił umysły? Kim jest sam Poincaré, jakie znaczenie ma jego wybór?

Przedewszystkiem — prawdopodobnie po raz pierwszy w historyi III republiki — mamy przed sobą fakt, że na prezydenta wybrano wybitną indywidualność, znaną, głośną, popularną. Poincaré sprawował przez wiele lat urząd ministra — był ministrem oświaty, finansów, spraw zagranicznych. Dobrze zna więc mechanizm biurokratyczny i sprawy bierzące. Nie będzie figurą malowaną, która tylko pilnie podpisuje papiery — nb. nie czytając, jak złośliwe języki twierdzą o ostatnich prezydentach francuskich. Pozatem jest człowiekiem względnie młodym (52 lat) i energicznym. Niewygodny więc może być dla tych grup i osób, które same chcą mieć wpływy prezydenckie w rękach i widzieć na stanowisku prezydenta — maryonetkę. Pams, obywatel z 40 milionami, wyrafinowany gastronom i sportsman, byłby dogodniejszy.

Powstały więc obawy, że Poincaré zechce wykorzystać wszelkie możliwości, jakie daje konstytucya, i energicznie będzie się wtrącał do spraw państwowych. Grożą rządy osobiste! — wołali niektórzy. „Dyktator!“ — rozległ się okrzyk w Wersalu po wyborze.

Trudno naturalnie wszystko przewidzieć. Dotychczasowa stateczna karyera Poincarégo nie uprawnia do takich przypuszczeń. Zawsze ostrożny, bojący się inicyatywy i ryzyka, posiadał w wysokim stopniu sztukę — nigdy nie być pierwszym. Oportunista, starał się zawsze iść ze zwycięskim prądem. Np. podczas afery Dreyfusa Poincaré uważnie przyglądał się sytuacyi i dopiero wówczas wystąpił przeciw klice nacyonalistyczno sztabowej, gdy już jasnem było, że obrońcy Dreyfusa zwyciężają. Przyłączył się do zwycięzców. Inicyatorem nie był. To samo z reformą wyborczą. Stał się z biegiem czasu stanowczym zwolennikiem wyborów według spisów, oraz według systemu proporcyonalnego. Ale i w tem poszedł za innymi. Tylko raz — pisze ironicznie V. Auburtin z Paryża do „Berl. Tagebl.“ — zaprzeczył Poincaré swej zasadzie nie być pierwszym: gdy przy wybuchu wojny bałkańskiej pospieszył był z propozycyami europejskiego pośrednictwa itd.; lecz i w tym jedynym wypadku wystąpienie nie bardzo się udało.

Należy więc przypuszczać, że ten ostrożny polityk nadużywać swych wpływów nie będzie. Dużo w tych wycieczkach przeciw Poincarému było poprostu przedwyborczej demagogii.

Następnie jeszcze jedna okoliczność. Wybór swój Poincaré zawdzięcza prawicy. Przypominamy bowiem, że przy próbnem głosowaniu na zebraniu republikanów Pams otrzymał więcej głosów, niż Poincaré. Na zgromadzeniu zaś w Wersalu przy pierwszem głosowaniu z 200 senatorów i deputowanych, którzy byli wykluczeni z zebrania republikanów, tylko 4 przeszło do Pamsa, zaś 106 umiarkowanych i konserwatywnych — do Poincarégo. Coprawda przy drugiem głosowaniu część radykałów porzuciła sztandar Pamsa i przeszła do Poincarégo... W każdym razie wyszło tak, że swój wybór Poincaré zawdzięcza prawicy.

Nacyonalistyczny (zlekka) odcień, jaki miała kandydatura Poincarégo, sprawił, że wybór jego został przyjęty chłodno nietylko w pewnych kołach francuskich, lecz także za granicą w niektórych państwach. Np. „Berl. Tagebl.“ (nr 31) robi wobec wyboru Poincarégo ogromnie kwaśną minę i konstatuje, że we Francyi Poincaré uchodzi za człowieka, który budzi naród i przezwycięża „pacyfistyczny“ radykalizm. Opinia wprawdzie niesłuszna, zdaniem niemieckiego dziennika, gdyż „pacyfistycznym“ radykalizm był rzadko, a taki Clemenceau jest poprostu nacyonalistę czystej wody; prawdą jednak jest, że obecne nacyonalistyczne nastroje Francyi dobrze są znane Poincarému, który — jako oportunista — niezawodnie pójdzie za tymi nastrojami, mającymi nb. silny posmak antyniemiecki.

Tak samo z Włoch donoszą, iż tam pono w pewnych kołach wieść o wyborze Poincarégo została przyjęta jako oznaka wzmocnienia się idei nacyonalistycznej we Francyi. Pewien włoski deputowany miał nawet oświadczyć, że wybór Poincarégo oznacza wojnę w okresie najbliższych lat czterech (?). W przeciwieństwie do innych pism włoskich watykański „Osservatore Romano“ zamieszcza entuzyastyczny artykuł o Poincarém; jest to człowiek, który przewyższa wszystkich swych poprzedników; zapewne — oświadcza wspomniane papieskie pismo — zoryentuje się, gdzie są jego prawdziwi przyjaciele i gdzie ma szukać sobie doradców dla dobra Francyi.

Łatwo więc zrozumieć z tego wszystkiego niezadowolenie, panujące w radykalnych francuskich kołach politycznych. Zauważyć przytem należy, że sam wybór Poincarégo jest niewątpliwą oznaką rozkładu radykalizmu francuskiego, do niedawna rządzącego. Swego kandydata przeprowadzić radykali nie zdołali.

I jeszcze jedno. Nie należy zapominać o tej roli, jaką we Francyi czasów ostatnich odgrywała walka o reformę wyborczą. Radykali są przeważnie przeciwnikami proporcyonalności i innych podobnych reform, któreby ich pozbawiły wpływów. Obecny system drobnych okręgów, oraz ordynacyi, oddającej mandat większości okręgu, zabezpiecza radykałom znaczną ilość mandatów, które inaczej przypadłyby prawicy lub skrajnej lewicy. Dla radykałów (zwłaszcza posłów) jest to kwestya pierwszorzędnego znaczenia.

Poincaré zaś jest stanowczym zwolennikiem reformy wyborczej i przeprowadził ją już przez Izbę deputowanych. Dla reformy dużo zdziałał jako mowca i publicysta. Jako premier wniósł własny projekt reformy. I jak wspomnieliśmy, Izba uchwaliła reformę 10 lipca 1912 r. 339 głosami przeciw 217. Opozycya radykalna obecnie pod wodzą Clemenceau działa przeciw reformie w komisyi senackiej. W ten sposób stosunki Clemenceau z radykałami gruntownie się popsuły. Wszak 25 czerwca 1912 r. w Izbie Clemenceau z energią oświadczył:

„Reforma wyborcza ma na celu skończyć raz już z ustrojem, opartym na faworytyzmie i polecaniach, który tamuje normalną działalność rządu“.

Dodał przy tem, że reforma wyborcza będzie tylko wstępem do reformy administracyi.

Dużo można by jeszcze powiedzieć o różnych faktach i objawach, będących w związku z wyborem Poincarégo. Wybór wybitnej bądź co bądź indywidualności, człowieka energicznego, doświadczonego; wybór przy poparciu prawicy; oczekiwany wpływ na politykę zagraniczną w duchu nacyonalistycznym; prawdopodobny wpływ na skuteczne a szybkie przeprowadzenie reformy wyborczej; ujawniony raz jeszcze rozkład radykalizmu i t. d., i t. d. — są to objawy w zupełności usprawiedliwiające wyjątkowe zainteresowanie, jakie wzbudziły wybory.

Na zakończenie przypomnimy, że w obu głosowaniach socyaliści głosowali na własnego kandydata. Nie chcieli więc nawet w drugiem głosowaniu angażować się podawaniem głosów na kandydatów burżuazyjnych.

List z Anglii.

Czerwony rok. — Nieco liczb. — Dwa światy: polski i angielski.

Londyn, 15 stycznia.

Socyalizm w ubiegłym roku poczynił we wszystkich krajach tak widoczne i niezaprzeczalne zdobycze, iż każda narodowość, każde państwo nieomal, robiąc bilans doroczny, nazywa ten fatalistyczny rok „czerwonym rokiem“. Sprawiedliwość jednak przyznać to nakazuje, że Anglia przedewszystkiem ma prawo do tego, by rok 1912, ów fatalistyczny rok, zwać „czerwonym rokiem“. Jak z wielkiej latarni nadmorskiej, z wysp Wielkobrytańskich, szły strzeliste promienie światła, czerwone sygnały, wieszczące zagładę niesprawiedliwości społecznej, uciskowi słabszych narodowości. Kiedy towarzysze nasi w Anglii ogłosili w początkach 1912 roku swój program minimum: 1° państwowe zabezpieczenie na wypadek bezrobocia; 2° gwarantowane przez państwo minimum płacy roboczej, zabezpieczającej normalne życie robotnika; 3° ośmiogodzinny dzień roboczy we wszystkich gałęziach przemysłu, handlu i komunikacyi; 4° unarodowienie, czyli uspołecznienie kolei, kopalń i ziemi — zdawało się, że są to „zwykłe utopie socyalistyczne“. Nie dowierzając jednak utopijności tych żądań, zwalczające się wzajem, burżuazyjne partye angielskie (konserwatyści i liberali), gdy chodziło o wyżej podane żądania posłów robotniczych w parlamencie, zawierali potężny sojusz i obalali projekty prawne naszych towarzyszy. Aliści za naszymi przedstawicielami w Anglii stoją dziś już miliony robotników i robotnic, więc zaledwie minął styczeń, ruszyła zwarta masa górników angielskich do strejku. Sześć długich tygodni milion przeszło robotników trwało w walce. Był to epizod, przed którym zbledną nawet japońskie szturmy na Port Artur i niedawne ataki Bułgarów. Ruszyła do boju armia, mogąca iść w zawody z wojskiem Kserksesa... I chociaż wysokość minimalnej płacy, gwarantowanej przez państwo, wystawiona przez górników angielskich nie została otrzymana, dzięki sojuszowi konserwatystów z liberałami, to jednak premier angielski Asquith, zmuszony był przeprowadzić na drodze prawodawczej, pierwszy w Europie bill o minimum płacy roboczej. (Minimum Wage Act).

Z nastaniem letniej pory wybuchł w londyńskich dokach kolosalny strejk robotników portowych. Rządowe komisye przyznawały słuszność strejkującym dokerom, lecz rząd „liberalny“ zawziął się na ten raz, a wiedząc o tem, że na czoło strejku wysunęli się niepowołani „syndykaliści“, którzy jeno szkodę robotnikowi zawsze przynoszą, nie myślał ani kroku ustępować. „Syndykaliści“ próbowali zwykłych swych sztuczek: podpalania, napadów, klątw kościelnych i świeckich, wreszcie, kiedy spostrzegli, że metody z Francyi nie działają. Ale strejk został zduszony.

W jesieni ukazał się w Anglii pierwszy wielki dziennik socyalistyczny „The Daily Citizen“, który dziś ma dwie redakcye i dwa kolosalne nakłady w Londynie i Manchester. O znaczeniu tego pisma nietylko dla klasy roboczej, ale dla całego narodu angielskiego nie wątpią już dziś najzacieklejsi wrogowie nasi.

W grudniu wreszcie miał miejsce w Anglii fakt, rzucający jaskrawe światło na wyrobienie, poczucie solidarności i braterstwo robotnika. Oto spodobało się policyi i zarządowi kolejowemu skrzywdzić na honorze jednego z konduktorów kolejowych, niejakiego Knoxa. Protokoły policyjne, oraz zarządzenia władzy kolejowej zrobiły z trzeźwego i porządnego człowieka, jakim jest Knox, pijaczynę, który na odpowiedzialnym stanowisku może narazić na szwank publiczność. I dość było zdania egzekutywy kolejarzy, że oskarżenia Knoxa są nieprawdziwe, by 10 000 kolejarzy rzuciło pracę w obronie swego towarzysza, ba, kilka tysięcy górników już miało iść w ich ślady, strejk groził rozszerzeniem się na całą Anglię. Wówczas cofnął się zarząd kolei i Knox pozostał na dawnym stanowisku.

Przez drugie półrocze w całej Anglii towarzysze nasi przeprowadzali wspaniałą kampanię pod nazwą „War against the powerty“ (Walka z nędzą), zaś w parlamencie murem stawali w obronie słusznych praw dla Irlandyi (Home Rule).

Nie będę tu wspominał o kolosalnej wprost akcyi o równouprawnienie polityczne kobiet. Osobnego artykułu ta sprawa wymaga. Dziś muszę jeszcze zwrócić uwagę na to, że polscy socyaliści w Anglii, dzięki nieznajomości języka, nic prawie z tego wielkiego ruchu idei i czynów korzystać nie mogą. Zaś ci z Polaków, co dawniej tu osiedli i już język dostatecznie poznali, odznaczają się dziwną ospałością i niechęcią do wyzwoleńczego ruchu naszego. Doprawdy, że z trudem uwierzyć mi przyszło, kiedy prezes miejscowego, 26 lat istniejącego Towarzystwa Polskiego, powiedział mi, że ani jedna kobieta nie należy do towarzystwa, bo odczyty i sprawy społeczne „kobiet naszych nie interesują“. I to ma miejsce w mieście, gdzie kobieta angielska sprawę politycznego równouprawnienia postawiła już bardzo stanowczo, „na ostrzu toporka, rzuconego z Asquith'a“.

Edw.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

Przegląd prasy.

Jak narodowa demokracya rozumie powstanie.

Wobec powszechnego prądu w społeczeństwie musiała narodowa demokracya skapitulować i zacząć udawać, że także chce przygotowań do walki zbrojnej; w tym celu pod firmą Rady narodowej i przy pomocy Sokolstwa puściła w ruch aparat nazwany „komitetem obywatelskim“, aby wzbudzić złudzenie, że się tam robi Polskę, i wytworzyć w ten sposób konkurencyę Komisyi Tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych. Ale w odezwach można pisać szumnie o „powrocie na zapomniane drogi“, w „Słowie polskiem“ można łgać na różne melodye — nie można jednak uprawiać tańca wśród jaj wobec chłopów, bo ci się na dyplomacyi nie rozumieją i dlatego trzeba im wszystko łopatą włożyć do głowy, całkiem poprostu. Toteż narodowo-demokratyczny macher „od chłopów“ p. poseł Zamorski, pisząc dla chłopów w „Wieńcu Pszczółce“ musiał się wygadać, czem jest naprawdę „komitet obywatelski“ Rady narodowej i co pp. narodowi demokraci rozumieją przez przygotowania zbrojne.

Oto w Nrze 3 „Wieńca Pszczółki zamieścił spadkobierca ks. Rublarza p. Zamorski artykuł p. t. „Niebezpieczna spółka“. „Tą „niebezpieczną spółką“ nazywa on Komisysę Tymczasową, o której pisze:

„A jednak do tej Komisyi nie mamy zaufania i musimy przed nią przestrzedz nietylko naszych czytelników, ale także i młodzież niepodległościową, oraz niezawisłych ludowców. Do tej komisyi należą nadto socyaliści. My socyalistom nie wierzymy, a że już nieraz pisaliśmy dlaczego, więc dzisiaj powtarzać nie myślimy. U socyalistów przywódcami są żydzi, zależni od pruskiej socyal demokracyi i nie mogą ani dla wiary, ani dla ojczyzny naszej być szczerze życzliwymi. Prędzej uwierzymy, że Czech będzie Prusakiem, niż żeby żydowski socyalista był Polakiem. Ot na Trzech Króli odbył się w Prusiech kongres socyalistyczny i uchwalił nie obradować nawet nad pruską ustawą o wyrzucaniu Polaków z ziemi przez wywłaszczenie. Co ich Polacy obchodzą, kiedy oni są Niemcami“.

Jak wiadomo, kongres pruskich socyalistów energicznie zaprotestował przeciw wywłaszczeniu i wszelkim innym rodzajom prześladowania Polaków, a to, co pisze p. Zamorski, należy do tej samej kategoryi kłamstw, co jego bajka o wychodku w Lille.

W dalszym ciągu pisze on we wspomnianym artykule:

„Dnia 28 grudnia zgłosił imieniem swoich zwolenników i p. Stapiński przystąpienie do Komisyi Tymczasowej skonfederowanych stronnictw niepodległościowych. Z nim weszło kłamstwo i sprzedawczykostwo. Ta Komisya nawet nie wie, że o wszystkiem, co tam uradzą, wiedzieć będzie namiestnik, policya i rząd austryacki. Jeżeli ci panowie chcieli, aby ich nie sprzedano, nie powinni byli Stapińskiego przyjmować“.

Po takich atakach na Komisyę Tymczasową p. Zamorski w tym artykule (najwidoczniej wypowiadającym najtajniejsze myśli Rady narodowej) otwarcie mówi, co narodowi demokraci i „komitet obywatelski“ rozumieją przez przygotowania zbrojne:

„Przestrogę tę uważamy za konieczną, bo teraz tworzy się organizacye wojskowe. I my do takich organizacyj zachęcamy. Gdyby wojna miała wybuchnąć, taka organizacya jest konieczna jako obrona przed rabusiami. Wojska odejdą daleko bić wroga, a w kraju namnoży się opryszków i zbójów co niemiara. Więc organizacya wojskowa bodaj dla obrony własnej jest konieczna.

„Nasze organizacye wszystkie powinny zgłosić swoje przystąpienie do Rady narodowej i komitetu obywatelskiego. Dlatego najpewniej jest oprzeć je o „Sokoły“ i drużyny Bartoszowe“.

Więc dla „obrony przed rabusiami“ mają służyć „Drużyny Bartoszowe“ i „Sokoły“ i „komitet obywatelski“ i Rada narodowa!

Więc na to chce Rada narodowa robić organizacye wojskowe! Dobrze, że pp. endecy nareszcie powiedzieli to otwarcie, że ich robota nie ma nic wspólnego z walką przeciw Rosyi, a ich „powstanie“ ma być „powstaniem“ przeciw „rabusiom i opryszkom, którzy się namnożą w kraju, gdy wojska odejdą daleko“. Oto „idea sokola“, oto cele ukrywane przez wszechpolaków za parawanem frazesów patryotycznych.

Kto ma szczerą ochotę służyć ojczyźnie, ten po tych wyjaśnieniach przywódcy endeckiego nie da „komitetowi obywatelskiemu“ i jego organizacyom ani jednego halerza i ostrzeże dziesiątego przed ową szanowną kompanią.

Sztandar walki o wyzwolenie narodowe dzierży dziś w Polsce tylko Komisya Tymczasowa skonfederowanych stronnictw niepodległościowych, a wszystko inne — to blichtr lub proste oszustwo.

Groteski parlamentarne.

(Z Koła polskiego).

Wiedeń, 19 stycznia.

(Z). Jest niedziela, godz. 4 po południu. Właśnie zaczyna się posiedzenie Koła. Służący w gala-mundurze, poczciwy Mazur, telefonicznie zamawia przedziały dla posłów, którzy po godz. 10 wieczór mają odjechać. Kaleczy on w sposób przedziwny chropowaty niemiecki język; jedynie międzynarodowe „hallo“ wymawia całkiem poprawnie. Ażeby wejść do sali trzeba być przynajmniej choćby bezprzymiotnikowym demokratą; jeśli się nie jest posłem, należy zostać w przedpokoju. Ergo zostańmy!

Posłowie pomału się schodzili; ostatecznie zeszło się ich przeszło 40. Same tęgie, dobrze odżywione osobniki. Zacne futra wieszają na kołkach. Jakiś brzuchaty podolski „fin de-siècliste“ zafundował sobie melanż. Przyniósł mu woźny maleńkie tygielki i postawił w kącie na stole. Poseł zdumiał się, spojrzał i połknął. Wypiłby takich filiżanek tyle, ile było projektów orędzia albo nawet i więcej. Inny znów poseł ze specyalnie skontruowanych dwojaczków w drugim kącie ciągnie kawę, w którą przezornie gdzieś poprzednio się był zaopatrzył. Kawa nie kawa!

W sali panowie radzą. Jakiś pan w wysokiej tonacyi głosowej namiętnie coś wywodzi. Zdaje się, że to któryś z budrysów endeckich. Ci mają zdrowie do krzyków! Po przedpokoju tam i sam kręcą się dziennikarze. Czujni, jak żórawie! Ten poseł coś powie, tamten napomknie i wiadomość jest. Stare wygi, zęby już pozjadali na tem, już i drugą ich plombowaną edycyę zaczęli konsumować.

— Co mówił Stapiński; jaki wniosek postawił Buzek; Zamorskiego jakoś nie słychać; czego tam chce Starzyński?

— Panie redaktorze, przysięgam Bogu, że nie mogę, posiedzenie jest tajne. Zresztą Koło wyda komunikat. Tyle tylko panu mogę powiedzieć, że...

W kącie przedpokoju baron Battaglia z von Löwensteinem szeptem omawiają jakieś interesy. Ci mają ich dosyć! Szlachetna i pogodna jest fizyognomia p. Löwensteina. Spokoju jego nic nie mąci. Pewnie już zapomniał drohobyckie wybory.

Grupkami wymykają się posłowie z sali. Idą do pobliskiej kawiarni czemś się pokrzepić. Na wychodnem ubezpieczają się na wszelki wypadek:

— Panowie, gdy będzie głosowanie, to do nas zatelefonujcie!

— Dobrze, zrobi się.

Posiedzenie Koła zbliża się ku końcowi. Godzina jest późna. Niektórzy posłowie, ci z większej własności, odwołują zamówienia przedziałów kolejowych. Muszą jeszcze pozostać, chociaż chcieli jechać do kraju, by wziąć udział w obchodach rocznicy styczniowej. Złośliwych jednak nie brak. Ci twierdzą, że idzie tu o mały, sprytny planik odnośnie do „małego planu finansowego“, ot tak o zdekompletowanie komisyi finansowej. Bywają sposoby różne.

W przedpokoju ukazuje się ekscelencya Abrahamowicz. Coś konferuje z ministrem Zaleskim. I zdarza się dziwny wypadek: Abrahamowicz stoi przed jedną z żarówek, światło pada wprost na jego dostojnie wygolone oblicze. Ale lampa bez widocznej przyczyny od czasu do czasu gaśnie, to znów świeci jasno. Mówiono, że prezes Izby Sylwester robi oszczędności na świetle. Jeden z dziennikarzy zauważył to dziwne zjawisko i odkrył przyczynowy związek. Dowcipny ten człowiek zrobił „witza“:

— Uważacie, panowie, te światłocienie na fizyognomii Abrahamowicza? Otóż ilekroć on w ostatnich dziesiątkach lat odsunął się, albo był odsunięty od polityki, wtedy w Galicyi robiło się jaśniej, gdy wracał, horyzont się zaciemniał. Tak mówił ów dziennikarz. To był jednak tylko „witz“.

W rzeczywistości Abrahamowicz głośniej coś zaczął wywodzić swym dyszkantem. Mówił coś o reformie wyborczej. Wtedy lampa nagle zgasła i już nie zajaśniała ani razu.

Za chwilę w Kole zrobiło się gwarno. Było już po głosowaniu. Po obradach uczestnicy w spokoju, nie zakłóciwszy nigdzie porządku, rozeszli się po restauracyach i kawiarniach.

W oczekiwaniu odpowiedzi Turcyi.

Ze strony tureckiej zapewniają, a w kołach dyplomatycznych wierzą, że Turcya na notę mocarstw nie da wprost odmownej odpowiedzi. Z Konstantynopola donoszą bowiem, że ma odbyć się zapowiedziane od kilku dni zgromadzenie narodowe, które poweźmie ostateczną decyzyę. Jakkolwiek ona wypadnie, rząd wystosuje do mocarstw notę, na podstawie której będzie można prowadzić dalsze rokowania.

O treści tej odpowiedzi wypowiedział się wielki wezyr Kiamil wobec korespondenta londyńskiego „Daily Chronicle“ w tym sensie, że Porta jeszcze nie sformułowała odpowiedzi na notę mocarstw. Odpowiedź ta w każdym razie nie będzie wręczona mocarstwom przed środą. Ja osobiście — rzekł — jestem zwolennikiem pokoju i chciałbym, aby pokój jak najrychlej zawarto, ale przedewszystkiem musimy zbadać wolę narodu i wówczas dopiero, gdy się o niej przekonamy, możemy udzielić mocarstwom stanowczej odpowiedzi. Armia nasza życzy sobie kontynuowania wojny. Przyznaję, że jesteśmy w wielkich kłopotach pieniężnych, ale spodziewam się, że damy sobie rady zapomocą pożyczki wewnętrznej. Nasi delegaci w Londynie dotąd nie otrzymali żadnej instrukcyi co do dalszego postępowania.

Wczoraj jako wstęp do zgromadzenia narodowego odbyła się u sułtana narada książąt domu cesarskiego i ministrów. Postanowiono zwołać zgromadzenie narodowe na środę; będzie ono obradowało pod przewodnictwem wielkiego wezyra i składać się będzie z senatorów, podsekretarzy stanu, szefów sekcyi w ministerstwach finansów, sprawiedliwości i wojny, dyrektorów departamentów wyznań i t. d. O ile wiadomo, byli wielcy wezyrowie i byli ministrowie gabinetów młodotureckich będą wykluczeni.

W Londynie od czasu do czasu zbierają się ambasadorowie na konferencye, których wyniku zupełnie nie widać. Następna konferencya zwołaną została na środę i zajmie się wzajemnymi pretensyami Bułgarów, Serbów i Greków, gdyż mimo zaprzeczeń panuje między nimi niezgoda. Świadczy o tem rozmowa z delegatem serbskim Mijatoviczem, ogłoszona w „Daily Telegraph“. Delegat oświadczył, że ani Grecy, ani Serbowie nie byliby tem zachwyceni, gdyby Bułgarzy otrzymali Adryanopol bez żadnych rekompensat dla innych sprzymierzonych. Oznaczałoby to hegemonię Bułgaryi na Bałkanach. Wobec tego tak Serbia jak Grecya będą musiały żądać, aby uczyniono zadość ich specyalnym życzeniom: Grecyi co do Salonik, a Serbii co do Prilepu i Monastyru.

W Sofii zaczynają się niecierpliwić przewle-

kaniem rokowań. Jak z Londynu donoszą, miał rząd bułgarski upoważnić delegatów bułgarskich w Londynie do bezpośredniego telegraficznego wezwania głównodowodzącego Sawowa, aby podjął kroki nieprzyjacielskie, gdyby sądzili, że dla zawarcia pokoju niema widoków. Łącznie z tem donoszą, że żołnierze państw bałkańskich najpóźniej do lutego muszą rozpocząć uprawę roli, inaczej grozi głód.

Telegramy z wtorku 21 stycznia.

Groźba Rosyi.

Frankfurt. „Frankf. Ztg" donosi z Konstantonopola, że Porta w ciągu ostatniego dnia dwa razy otrzymała przez rosyjskiego ambasadora Giersa oświadczenie, że **Rosya na wypadek ponownej wojny nie będzie już neutralną.**

W Adryanopolu.

Belgrad. „Polityka" donosi, że w tureckiem wojsku w Adryanopolu wybuchła dżuma.

Rokowania austryacko-serbskie.

Wiedeń. „N. Wiener Tagblatt" donosi, że tutejszy poseł serbski Jovanovicz wyjechał wczoraj do Belgradu. Podróż ta, jak się zdaje, pozostaje w związku z zamierzonemi rokowaniami w sprawach handlowo-politycznych między Austro-Węgrami a Serbią.

Po bitwie flot.

Konstantynopol. „Sabah" zamieszcza sprawozdanie o bitwie w zatoce Mudros. Naprzód wyjechała flotyla tureckich kontrtorpedowców z cieśniny i zaczęła bitwę z greckimi kontrtorpedowcami; potem wyjechał główny zastęp floty tureckiej, w końcu ukazały się greckie krążowniki i reszta eskadry. Z greckich okrętów „Specai" i „Averos" zostały znacznie uszkodzone.

Konstantynopl. Informacye z różnych źródeł potwierdzają, że grecki krążownik „Averoff" został w sobotniej bitwie uszkodzony.

* * *

Odpowiedź Turcyi.

Wiedeń. (Tel wł). Jak donoszą do „Politische Korespondenz" z Konstantynopola, odpowiedź Turcyi będzie utrzymana w tonie grzecznym i łagodnym. Ton będzie nie odmowny bezwzględnie, lecz umotywowany z odwołaniem się do starego „status quo".

W odpowiedzi zostanie podkreślone krytyczne położenie Turcyi i wyrażona nadzieja, że mocarstwa staną po stronie Turcyi. Koła dyplomatyczne w ogólnych zarysach znają już odpowiedź Turcyi, aby mogły się porozumieć ze swymi mocarstwami w sprawie odpowiedzi.

Groźby Rosyi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Jak donoszą z Konstantynopola, Sazonow miał w sobotę doradzać reprezentantom Turcyi zawarcie natychmiastowego pokoju, grożąc w przeciwnym razie okupacyą ormiańskich wilajetów w Małej Azyi.

KRONIKA.

Poniedziałek 21 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Podpisani na afiszu Komitetu dla Obchodu pięćdziesięciolecia powstania roku 1863 (przewodniczący p. dr Szarski) towarzysze dr Emil Bobrowski, Ignacy Daszyński, Zygmunt Klemensiewicz, dr Zygmunt Marek, Zygmunt Żuławski nie brali udziału w ułożeniu tekstu afisza i za ten tekst żadnej nie przyjmują odpowiedzialności.

Jak to długo potrwa? Jak się dzisiaj Krakowem „z odległości" rządzi, tego dowodem terminy zwoływania Rady miejskiej Statut poleca, aby Rada zbierała się z reguły w pierwszy czwartek każdego miesiąca. Ale dnia 2 stycznia Rady nie zwołano Natomiast mówiono radcom, że Rada zbierze się dnia 16 stycznia. Ponieważ p. dra Leo dnia tego w Krakowie nie było, więc ten termin przesunięto na 20 stycznia. Ponieważ jednak p dr Leo znowu nie mógł na ten dzień do Krakowa przybyć, więc odroczono Radę na dzień 21 stycznia!

Wszelkie komentarze zbyteczne.

Strejk w gazowni miejskiej wybuchł, jak już donieśliśmy, wczoraj o godz. 12 w południe. Strejk kierowany jest przez dra Mieczysława Nartowskiego i obejmuje 206 robotników gazowni i lampiarzy. W wydanej wczoraj odezwie przyczyny strejku są określone w następujący sposób:

„Dnia 19 listopada z r. p. Vice prez. Dr Szarski przyrzekł nam imieniem Magistratu stabilizacyę i poprawę naszej doli Wiedząc, że strejk nasz może pociągnąć nieobliczalne straty dla ogółu obywateli, z uszczerbkiem naszym i naszych rodzin powstrzymaliśmy się od niego wierząc, że Świetny Magistrat, jako służbodawca, przyrzeczenia swego dotrzyma. Niestety! W budżet na rok bieżący nie wstawiono odnośnej pozycyi i zamiast dobrej woli widzimy igraszkę naszą biedą i wodzenie nas za nos! Po lat 30 służymy wiernie miastu, nie mając zabezpieczenia jutra. Są wśród nas tacy, którym za 50 koron miesięcznie każą żyć z żoną i trojgiem dzieci."

W dalszym ciągu podnosi odezwa, że ustawicznie odwleka się przyrzeczoną poprawę bytu, „zasłaniając się ciągłą nieobecnością prezydenta dra Lea w Krakowie".

Wczoraj znać było w mieście strejk gazowy. W bocznych ulicach, a nawet na niektórych głównych, mnóstwo latarń nie zaświecono zupełnie, w latarniach zaś dwupalnikowych zaświecono tylko jeden palnik. Gazu brakło i ciśnienie było bardzo słabe, skutkiem czego lampy słabo świeciły.

Wczoraj po południu przy piecach pracowali urzędnicy a potem od godziny 4 robotnicy drogowi; latarnie na ulicach zapalali funkcyonaryusze straży pożarnej i akcyzowej miejskiej. Następnie udał się zarząd gazowni do komendy wojskowej o pomoc i od dzisiaj rano służbę przy piecach objęli pionierzy.

Dyrekcya gazowni rozlepiła afisze werbujące łamistrejków i zawiadomienie, że zamyka gaz na czas od godz. 7 rano do 3 po południu; wyrządza to ogromne szkody konsumentom, mającym motory gazowe lub lokale, wymagające przez cały dzień sztucznego światła, albo opalane wyłącznie gazem.

Dziś o godz. 11 przed południem rozpoczęły się pertraktacye strejkujących z dyrekcyą gazowni w obecności inspektora przemysłowego.

Akademicki obchód rocznicy powstania odbył się wczoraj wieczorem w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na honorowych krzesłach zasiedli weterani z r. 1863: historyk Maryan Dubiecki, dr Bolesław Limanowski, ks. kanonik Drohojowski, prof. Pareński, dr Kwaśnicki i p. Chronowski. Aula była przepełniona młodzieżą akademicką. Zagaił obchód prof. Stroński. Odczyt o udziale młodzieży wszechnicy Jagiellońskiej w bitwie pod Miechowem wygłosił prof. Wacław Tokarz, wykazując, że przeważała tam młodzież rękodzielnicza, ale i kilkunastu akademików krakowskich było się tam pod dowództwem Kurowskiego w oddziale „żuawów śmierci". Akademik J. Gąsiorowski naszkicował ogólny obraz powstania 1863 r. Prof. Chrzanowski mówił o liryce patryotycznej Asnyka, dowodząc, że Asnyk był nie epigonem romantyzmu, lecz reformatorem romantyzmu. Akademik tow. Bohdan Górski wygłosił odczyt o poecie Mieczysławie Romanowskim, poległym w powstaniu, a zakończył odczyt stwierdzeniem, że krew powstańców nie nadarmo została przelana, bo dziś zastępy ludu pracującego przejęły w spadku ideę walki o niepodległość. Urozmaiciły program obchodu deklamacye p Edmunda Rygiera („Tyrteusz" Anczyca i „Oda do młodości") i akademika Reklewskiego (ustępy z wiersza Asnyka w rocznicę powstania), oraz pieśni odśpiewane przez Chór akademików.

Medal na 50 rocznicę powstania styczniowego ukazał się już w handlu. Wybicie tego medalu postanowiła Rada m Krakowa, a wykonanie uchwały powierzyła Towarzystwu numizmatycznemu. Na konkursie, w tym celu rozpisanym, otrzymał pierwszą nagrodę p. Wojciech Jastrzębowski, artysta-malarz z Krakowa, i według jego projektu medal został wybity. Druga nagroda przypadła p. Witoldowi Bielińskiemu, artyście rzeźbiarzowi z Warszawy. Medal przedstawia na jednej stronie grupę allegoryczną, na drugiej zaś nosi herb miasta i napis: „W półwiekową rocznicę powstania styczniowego 1863—1913 — Kraków". Nabywać go można w księgarniach Gebethnera i Sp., Krzyżanowskiego, Spółki wyd polskiej, oraz w Towarzystwie numizmatycznem (Muzeum Czapskich).

Rocznica styczniowa w Podgórzu. Uniwersytet Ludowy i Towarzystwo Domu Robotniczego w Podgórzu zorganizowały obchód 50 tej rocznicy powstania styczniowego. Właściwy obchód poprzedziły szeregiem odczytów I tak w niedzielę po południu w Czytelni Robotniczej w Borku Fałęckim wygłosił prof. A. Kropatsch odczyt o powstaniu 1863—4; w poniedziałek wieczorem w fabryce p Korngolda na Zabłociu wygłosił p. Massalski odczyt na ten sam temat, a w Domu Robotniczym w podgórzu prof. Kropatsch o literaturze 1863—4 roku. Dziś, we wtorek, w fabryce p. Góreckiego o godz. 6 wieczorem wygłosi p Helena Orsza odczyt o powstaniu, a w Domu Robotniczym o godzinie 7 wieczór p. Wyleżeńska o Grottgerze jako malarzu powstania 1863 r. (z obrazami świetlnymi). Jutro, w środę, w Domu Robotniczym o godz. 7 wieczór wygłosi p Helena Orsza odczyt o powstaniu styczniowem. W niedzielę 26 b m. o godz. 7 wieczorem w sali „Sokoła" podgórskiego odbędzie się uroczysty wieczór pamiątkowy z udziałem wybitnych sił i Chóru Robotniczego.

Towarzystwo muzyczne pozyskało na jeden występ głośną artystkę Stefi Geyer, której gra skrzypcowa, dobrze znana zagranicy, obudzi niewątpliwie i u nas żywe zajęcie. Krytyka zagraniczna nie ma dość słów zachwytu dla tej wybitnej i obdarzonej fenomenalnemi zdolnościami artystki, podnosząc zwłaszcza jej interpretacyę Bacha i starych mistrzów włoskich, a nadto jej pełny i jędrny ton, silne poczucie rytmiczne, a przytem poetyczną miękkość i wdzięk iście kobiecy. Program tego interesującego koncertu, króry odbędzie się 31 stycznia b. r. podamy w najbliższym czasie.

Bilety są już do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego (Rynek główny) w cenie od 1 K do 4 K 40 h.

Zarząd Towarzystwa muzycznego w Krakowie wprowadził z nowym rokiem inowacyę, mającą na celu z jednej strony udogodnienie zakupna biletów po cenach zniżonych dla członków Towarzystwa na koncerty tegoż, z drugiej zaś strony automatyczną kontrolę, że korzystający ze zniżki opłacają wkładki członkowskie. Uproszczenie polega na tem, że członek Towarzystwa przy opłacie wkładki kwartalnej otrzymuje wraz z pokwitowaniem odpowiednią ilość kuponów, mających walor zniżki 1-koronowej (lub 50 hal. dla członków czynnych) przy zakupnie biletów na zwyczajne koncerty Tow. muzycznego.

Płukania wodociągów. Przerwane wskutek mrozów płukanie sieci rur wodociągowych rozpocznie się dziś w dalszym ciągu.

Komitet zapomogowy dla pozbawlonyzh zarobku w Krakowie utworzyło grono obywateli żydowskich zarówno ze stronnictwa kahalnego, jak i ze stronnictwa niezawisłych żydów. Skarbnikiem komitetu jest p. S. L. Schenker, ul. Dietla 57.

Pierwszy poranek Wagnerowski odbył się ubiegłej niedzieli w sali Drobnera i jak zwykle zgromadził bardzo licznych słuchaczów. Prof. dr Reiss w doskonałym, jak zawsze, referacie przedstawił zebranym ważniejsze dane z biografii Wagnera; scharakteryzował twórczość jego w pierwszym okresie, zatrzymując się dłużej przy operach „Rienzi", „Latający Holender" i „Tannhäuser". Prof Lipski wykonał na fortepianie fragmenty z uwertur z oper „Rienzi" i „Tannhäuser", oraz pieśni prząśniczek z „Holendra". P. Heindrichówna odśpiewała aryę Elżbiety (z „Tannhäusera"), zaś wraz z prof. Ludwigiem cudowny duet Senty i Holendra. P. Ludwig oprócz tego odśpiewał pieśń Wolframa von

Eschenbach z Tannhäusera. Publiczność nie szczędziła oklasków sympatycznym wykonawcom.

Następny poranek będzie poświęcony w dalszym ciągu twórczości Wagnera. W zastępstwie p. Reissa referat obejmie dr Jachimecki.

Wycieczka na Wawel, urządzona w niedzielę staraniem Uniwersytetu Ludowego dla robotników drzewnych, metalowców i krawców, powiodła się znakomicie. Wzięło w niej udział około 150 robotników. Objaśnień udzielali prelegenci Uniwersytetu Ludowego.

W najbliższą niedzielę wycieczka zwiedzi katedrę, która jeszcze nie została zwiedzona. Związek malarzy również weźmie udział w tej wycieczce

Krakowskie Towarzystwo techniczne. We wtorek 21 b. m. odbędzie się zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa o godz. 7 wieczorem (Straszewskiego 28, II. p). Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą regulacyjną i komasacyjną miasta Krakowa Goście mile widziani.

Kradzież. W sobotę okradziono mieszkanie szynkarza H. Blatta w Podgórzu przy ul Kalwaryjskiej 20. Skradziono futro, lichtarze srebrne, łyżki i t. d. wartości 400 K.

W teatrze „Nowości“ odbędzie się popis polskich kabarecistek i kabarecistów we czwartek 23 b. m. Jako warunek do wzięcia udziału w popisie postawiła dyrekcya zupełnie nowe utwory, nieśpiewane jeszcze nigdy w Krakowie. Dotychczas zgłosili współudział pp Borowska, Kerbowska, Felice, Kalicński, Senowski, Kiwdul Talajner, oraz w przejeździe do Warszawy Bronisław Bronowski. W sobotę 25 b. m. odbędzie się „reduta bałkańska“, urozmaicona licznemi niespodziankami. Na sali, zamienionej w salę balową, urządzone będą kioski wszystkich narodów bałkańskich: serbski, bułgarski, grecki, turecki, albański i macedoński Nadto nadzwyczajne przedstawienie kabaretowe i varietowe.

Kradzież na kolei. Przed kilku dniami przyjechał z Warszawy kupiec Mieczysław Kowalikowski za interesami. Onegdaj udał się na dworzec celem kupna biletu powrotnego do Warszawy i powierzył pakierowi torebkę, zawierającą kosztowności wartości 1000 rubli. Torebka ta znikła, a wczoraj znaleziono ją na Zwierzyńcu, naturalnie pustą.

Policya lwowska doniosła tutejszej, że niejaki Józef Reiss skradł na szkodę p. Steinhallowej przy ul. Kleparowskiej 1000 K i uciekł w kierunku Krakowa.

Z Oświęcimia zawiadomiono policyę, że w nocy z 13 na 14 b. m. włamano się do budynku sądowego i po rozbiciu kasy skradziono 190 K gotówką, oraz różne cenne lica sądowe.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem **Biblioteka** otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. **Biuro** otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

We wtorek o godz. 7 wieczorem: dr M. Lipcówna: „O budowie i czynnościach ciała ludzkiego“ (z obrazami świetlnymi).

We środę o godz. 7 wieczorem: J. Gąsiorowski: „Noc styczniowa“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We wtorek od godz. 6—7 wieczorem: Z. Heryng: „Ekonomia teoretyczna“.

We środę od godz. 6—7 wieczorem: Z. Heryng: „Ekonomia teoretyczna“.

Repertuar teatru miejskiego.

Wtorek „Leci liście z drzewa...“ Cztery strofy krwawej pieśni Józefa Wiśniowskiego (uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 50 tej rocznicy powstania 1863 r.).
Środa „Leci liście z drzewa...“.
Czwartek „Leci liście z drzew...“
Piątek 24 b. m. „Kobieta i pajac“.
Sobota: „Wieczór trzech króli“.
Niedziela po południu: „Betleem polskie“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór: „Makbet“.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Od soboty 18 b. m. do piątku 24 b. m. codziennie „Dzieci generała“ z Astą Nielsen w roli Tekli oraz „Wyprawa Napoleona na Moskwę r. 1812“ (marsz na Moskwę, epizody: bitwy pod Borodino, wejście do Moskwy, pożar miasta, odwrót wielkiej armii). Nadto „Teodor i jego głowa“ (komiczne), „Wydra“ (zdj. podw.), „Tenor“ (humor.), Zaślubiny w Żywcu, najnowszy obraz.
Codziennie 4—10½.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz 4 do 10½ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Wybory do kasy emerytalnej członków teatru odbyły się w sali ratuszowej. Na 152 głosujących wybrani zostali delegatami na walne zgromadzenie Józef Fürger (orkiestra) 151 głosami, Jan Nowacki (dramat) 132 głosami, Józef Chmieliński (dramat) 129 głosami, Adam Okoński (opera) 119 głosami, Bronisław Wolfsthal (orkiestra) 88 głosami, Julian Dobrzański (dramat) 81 głosami, Filip Kuligowski (operetka) 81 głosami i Karol Pietraszewski (chór) 78 głosami. Równocześnie przeprowadzono wybory 8 zastępców delegatów.

Proces o szpiegostwo. Dnia 7 lutego odbędzie się rozprawa o szpiegostwo przeciw Adeli Cellari z Warszawy, aresztowanej w związku z aferą szpiegowską Steczyna.

Zagadkowa śmierć rewidenta kolejowego we Lwowie. W poniedziałek rano przed godziną 8 zaalarmowano lwowską służbę kolejową tajemniczą śmiercią rewidenta Stanisława Mühlna, który uległ zatruciu gazem. Mühln w niedzielę rano zgłosił się u swego przełożonego jako chory i wieczorem przyszedł do biura, by napisać kartkę do swego przyjaciela. Kartka ta brzmi: „Kochany Antkul Poogładaj kurki od gazu, bo coś słychać; boli mnie głowa, przyjdź do mnie“. Trudno stwierdzić, czy w tym wypadku popełnił samobójstwo, czy też wciągnięto tego człowieka w zastawione sieci, bo kartka powyższa nie wskazuje wcale, by myślał o samobójstwie. Przed kilku dniami jedno z pism lwowskich doniosło o wykryciu nowych nadużyć popełnianych przy sprzedaży nie podjętych przesyłek w drodze licytacyi i jak nas informują, ów właśnie Mühln miał być tym, który dał się wciągnąć do podpisania protokołu sprzedaży na towar, który prawdopodobnie kto inny zabrał. Jest to nowy szczegół dla sędziego śledczego, by rozwikłać zagadkę nowych kradzieży w lwowskich magazynach kolejowych. Może to jest już ponowna ofiara tych, którzy za wszelką cenę zdążali do upragnionych celów i robili wybory, popełniali nadużycia służbowe, mając poparcie narodowych ekscelencyi i innych patryotycznych dygnitarzy.

W setną rocznicę urodzin Ryszarda Wagnera. „Życie“, stow. polskiej akad. młodzieży post., urządza cykl odczytów. Na cykl ten złożą się: dwa odczyty dra Z. Jachimeckiego, dwa odczyty Cezarego Jellenty p. t. „Liryka dramatu muzycznego Ryszarda Wagnera“: 1) Tło romantyczno-erotyczne (23 stycznia) i 2) Zygfryd-parsifal (24 stycznia), oraz jeden odczyt dra Józefa Reissa p. t. „Dziejowe stanowisko Wagnera w rozwoju opery“ (26 stycznia). Odczyty odbędą się w sali Muzeum przemysłowego (ul. Hetmańska) Początek o godz. 7 30 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w księgarniach pp. Altenberga, Jaffy'ego, Połonieckiego. (Bilety z 17 go ważne na 18 ty, z 18 go na 20 ty stycznia).

Pożar w pasażu Mikolasza. W piwnicy składu mebli Henryka Fischa w pasażu Mikolasza zapaliły się w niedzielę w południe paki z mebli, wióry i słoma. Straż pożarna ogień stłumiła. Obok piwnicy mieszczą się piece i maszyny, ale rychła pomoc straży nie dopuściła do zniszczenia maszyn. Przyczyny pożaru nie zbadano.

Okradzenie sklepu. Z handlu korzennego Retlinga przy ul. Kasztelańskiej wynieśli złodzieje w nocy na niedzielę kilkadziesiąt kilogramów cukru, mąki, mydła i t. d.

Z kraju.

Napad na dwór. W Zatwarnicy (pow. Lisko) dokonano przed kilku dniami napadu na dwór dzierżawcy Kornhausera w czasie jego nieobecności. Gdy rodzina siedziała przy kolacyi, rozległ się przez okno strzał, który zranił śmiertelnie 9-letniego synka dzierżawcy oraz jego żonę. Wszyscy domownicy schronili się na strych, rabusie zaś wynieśli z domu kasę, rozbili ją i zabrali 900 koron. Dziecko od odniesionej rany umarło, zaś matkę przewieziono do szpitala. Gdy poszukiwania żandarmeryi za bandytami nie wydały rezultatu, wydelegowano agenta policyjnego ze Lwowa, który jako sprawców aresztował mieszkańców tej wsi Józefa Wasylkowa, Ołeksę Kowalkowa i Józefa Kuśnierza.

Rozbicie się rokowań o uniwersytet ruski.

Wiedeń, 21 stycznia.

Wczoraj u ministra oświaty Hussarka w obecności ministra Długosza i namiestnika Bobrzyńskiego zebrali się reprezentanci Koła polskiego i Związku ukraińskiego na konferencye w kwestyi uniwersytetu ruskiego. Mimo szczegółowego przedyskutowania całego stanu rzeczy i mimo, że pod względem postanowień materyalnych nie zachodziły żadne istotne różnice, nie można było jeszcze dojść do porozumienia co do szczegółowego sformułowania.

U hr. Stürgkha odbyła się wczoraj konferencya przedstawicieli prezydyum Koła i Związku ukraińskiego. Poseł Kolessa oświadczył, że ze względu na to, iż nowa formuła rządowa pisma odręcznego zawiera już obecnie stwierdzenie polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego, on nie może na tej podstawie brać udziału w dalszych rokowaniach, poczem opuścił posiedzenie.

* * *

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 21 stycznia.

Na wczorajszej konferencyi u ministra Hussarka po przyjęciu projektu orędzia do wiadomości reprezentant Rusinów założył protest.

Wówczas przedstawiciele Koła polskiego — Leo, Jaworski, Korytowski, German, Długosz, Bobrzyński — starali się przekonać Rusinów, że tekst orędzia jest dla nich korzystny.

Zabrał głos imieniem rządu minister Hussarek i oświadczył Rusinom, iż orędzie daje im bardzo wiele. Powinni więc sposobność wyzyskać, gdyż po raz drugi podobna sytuacya może się nie powtórzyć.

Rusini jednak nie dali się przekonać. I na propozycyę wydania wspólnego z Polakami komunikatu o przebiegu rokowań oświadczyli, że komunikat ogłoszą własny.

W Kole polskiem po takim obrocie sprawy zapanowało zdumienie, gdyż nie oczekiwano takiego wyniku. Panuje przekonanie, że ten zwrot należy zawdzięczać endekom — polskim i ruskim. O godzinie 4 posłowie opuścili mieszkanie Hussarka.

Panują obawy, że wynik rokowań będzie zgubny dla parlamentu, gdyż Rusini mogą rozpocząć **obstrukcyę** w komisyach i w plenum.

Co zaś się tyczy galicyjskiego **sejmu**, który miał się zeorać 8 lutego, to prawdopodobnie zostanie **odroczony** wobec zwrotu, jaki zaszedł w pertraktacyach polsko ruskich.

Czy Rusini już dziś rozpoczną obstrukcyę w komisyi finansowej — nie wiadomo.

* * *

Wczoraj po południu u hr. Stürkha odbyła się konferencya, w której wzięli udział oprócz Stürgkha Leo i Bobrzyński. Radzono zwłaszcza nad kwestyą zwołania sejmu i nad przeszkodami, jakie napotka ta sprawa. Postanowiono jednak poczynić wysiłki w tym kierunku, by sejm został zwołany.

W komisyi finansowej.

Wiedeń. (Tel. wł). Komisya finansowa rozpoczęła swe obrady. Niewiadomo na razie, czy Rusini rozpoczną obstrukcyę. Jest ich dwóch: Łukasiewicz i Budzynowski.

TELEGRAMY

z dnia 21 stycznia.

Gabinet Brianda.

Paryż. Briand objął misyę utworzenia gabinetu. Mimo usiłowań Brianda, Poincaré'go i Fallieres'a nie udało się namówić Bourgeois'a do objęcia teki ministra spraw zagranicznych, a Delcassé'go do zatrzymania teki marynarki, względnie objęcia portfelu ministra wojny. Obaj zasłaniają się brakiem zdrowia.

Katastrofa w kopalni.

Salisbury (Rodesia w połudn. Afryce). Wskutek eksplozyi dynamitu w kopalni zginęło **28** ludzi.

NADESŁANE.

Rozmaitości.

Nędza w Łodzi. Z Łodzi donoszą: Przed kilku dniami odbyło się w Łodzi posiedzenie członków komitetu obywatelskiego niesienia pomocy robotnikom, pozostającym bez pracy. Przyjęto do wiadomości, że członkowie komisyi finansowej zebrali od wybitniejszych fabrykantów na ten cel 18 000 rubli (tyle ofiarowali plutokraci łódzcy na wyżywienie 45 tysięcy bezrobotnych!), które zdeponowano w banku kupieckim.

Ustalono normę zapomóg, określając maximum na 5 rubli tygodniowo dla rodziny robotniczej; przeciętnie otrzymywać będą osoby dorosłe 25 kopiejek dziennie, dzieci zaś 10 kopiejek.

Wydawanie zapomóg rozpocznie się w przyszłą środę, t. j. wówczas, gdy wszystkie podkomitety będą już zorganizowane.

Na zebraniu wczorajszem zaproponowano założenie tanich kuchni dla robotników.

Nazajutrz udał się do gubernatora dr Gloger, który imieniem komitetu będzie prosił o wydanie polecenia naczelnikom powiatów, oraz wójtom gmin, by przestrzegali ludność przed wyjazdem do Łodzi wobec panującej tam nędzy, a zarazem, aby ułatwiono wydawanie paszportów zagranicznych tym, którzy pragną na zarobek udać się za granicę.

Naśladowca „kapitana z Köpenick". Pisma niemieckie zamieszczają obszerne opisy wypadku, jaki zdarzył się przed kilku dniami w budynku więziennym w Moabicie. Pewnego popołudnia przyprowadzono do więzienia z policyi transport więźniów, wśród których znajdował się także młody, elegancko ubrany mężczyzna z monoklem w oku. Zaledwie więźniów wpuszczono do wnętrza gmachu, młodzian odłączył się niepostrzeżenie od grupy więźniów i wśliznął się do kancelaryi inspektora więzienia. Tam przedstawił się jako prokurator dr König i oświadczył, że jest wydelegowany do przejrzenia aktów sprawy rzekomych oszustw na drugim oddziale śledczym. Inspektor, nie przeczuwając podstępu, wskazał mu żądane akta. Po przejrzeniu ich „dr König" oświadczył, że musi porozumieć się w danej sprawie z nadprokuratorem. Odprowadzony wśród miłej pogawędki do drzwi więzienia, opuścił gmach i zniknął bez wieści.

Millionowe defraudacye na Węgrzech. W Budapeszcie policya uwięziła 50 letniego przedsiębiorcę i właściciela domu Ignacego Pallosa pod zarzutem, że oszukał różne instytucye finansowe, towarzystwa kolejowe i akcyjne oraz dopuścił się defraudacyi razem na sumę 6—8 milionów koron. Pallos był jednym z największych i najstarszych przedsiębiorców kolejowych i budowy mostów. Wśród poszkodowanych znajduje się kolej lokalna Temeszvar-Varias, której Pallos był naczelnym dyrektorem, Towarzystwo angielskie, któremu Pallos sprzedał sfałszowane akcye kolei lokalnej Moscołat-Siofok, praski Banki eskontowy, w którym Pallos uzyskał kredyt 284 000 K, oraz peszteński Bank komercyalny.

Katastrofa okrętu. Z Oporto (Portugalia) donoszą: Parowiec „Voronese" miał na pokładzie 234 osób, z tego 142 pasażerów. 191 osób uratowano. Jeden pasażer i cztery osoby załogi zginęły, 38 osób brak.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wielka zabawa krakowskich robotników stolarskich** odbędzie się w sobotę 25 stycznia w salach Związku stow. rob., ulica Filipa 2. Program nader urozmaicony. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

* **Komitet robotnic i robotników fabryki tytoniu w Krakowie** urządza w sobotę 25 b. m. w dolnej sali „Sokoła" krakowskiego zabawę karnawałową. Początek o godzinie 8½ wieczór. Muzyka wojskowa 56 p. p. Tańce prowadzić będzie p. Oskar Doening. Bufet we własnym zarządzie. Kwiaty i kotyliony na miejscu. Strój spacerowy. Kostyumy dozwolone. Wstęp 2 K. Dla pp. akademików za okazaniem legitymacyi i wojskowych niżej feldwebla 1 K 50 h wraz z podatkiem gminnym. Bilety i zaproszenia nabywać można w fabryce tytoniu u tow. Pabijańskiego. Czysty dochód przeznaczony na cele humanitarne.

APTEKA
pod Złotym Jeleniem we Lwowie
zostanie wkrótce przeniesioną do nowego lokalu
Rynek 18

L. 110117/912.
Bb.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje ponowną publiczną licytacyę na dostawę materyałów kamionkowych dla kanalizacyi miasta na rok 1913 i 1914. Wadyum wynosi 1000 K. Oferta pisemna, opatrzona marką stemplową na 1 K w opieczętowanej kopercie, składać należy do dnia 16 stycznia 1913 roku do godziny 12 w południe w Budownictwie miejskiem oddział B, gdzie otrzymać można warunki ogólne i szczegółowe i formularze ofertowe.

Kraków, 28 grudnia 1912.
Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

„DOM" TOWAROWY
S. PITZELE
:: PRZY ULICY ::
LUBICZ 3
naprzeciw dworca kolei
przypomina się łaskawej pamięci P. T. Publiczności.

Lactol usuwa po dłuższem użyciu piegi.
Lactol niszczy wągry.
Lactol usuwa wypryski i zaczerwienienia skóry.
Lactol usuwa zmarszczki.
Lactol jest jednym z tych środków toaletowych francuskich, który w każdym domu znajdować się powinien.
Cena pudełka 2 K.
Do nabycia w aptekach, drogueryach i składach perfumeryi.

CH. D. GRÜNBERG
KRAKÓW
2 MOSTOWA 2
— poleca —
Budziki od . . . . . . K 2·—
Niklowy Roskopf z łańcuszkiem . . . . K 3·50
2-letnia pisemna gwarancya.
Czyszczenie **1 K** Sprężyna.
Pierścionki ślubne i zaręczynowe po bardzo niskich cenach.
Kupuje i zamienia stare złoto i srebr. przedmioty.
2 MOSTOWA 2

Zupełna wysprzedaż!
Z powodu wypowiedzenia mi lokalu, z braku innego urządzam zupełną wysprzedaż
:: **towarów** ::
po cenach znacznie zniżonych
A la VILLE de PARIS
KRAKÓW, Rynek Gł. L. 34. Pałac Spiski.



DARMO: 1 PRÓBKA i ilustrowany polski katalog za 50 h. w markach, franko. 4 wzory Kor. 1.- opłatnie!
Tuzin po Koron: 2, 3, 4, 6, 10.
„ESSHA" NAJLEPSZE HYGIENICZNE
„SPECYALNOŚCI GUMOWE"
Wszelkie hygieniczne nowości!
Sg. HERZOG WIEN I7/1 [illegible]

Bardzo korzystna i tania grupa losów!
Rocznie
12 ciągnień! 12 głównych wygranych!
2 po lirów 30.000, 2 po lirów 15.000, 4 po Kor. 90.000, 2 po Kor. 30.000, 2 po Kor. 20.000
oraz wiele znacznych mniejszych wygranych daje następująca, polecenia godna grupa:
Najbliższe ciągnienia już dnia:
1 los włoski czerwonego krzyża . . . 1 lutego
1 kwit prem. losu kred. ziemsk. I-szej em. 15 lutego
1 węgierski los czerwonego krzyża . . 1 marca
1 węgierski Bazyliki . . . . 1 marca
Do nabycia razem za gotówkę po każdorazowym kursie dziennym lub też w tylko
38 i 1/2 ratach miesięcznych po koron 6·—
z natychmiastowem prawem do wygranej po zapłaceniu pierwszej raty przekazem poczt. lub za zaliczką.
Edward Urban
Dom bankowy w Bernie, Grosser Platz 23—25
(we własnym domu).
Uczciwych, stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.
Tanie ceny! Wysoka prowizya!



Zawiadomienie.
Z powodu powiększenia i ulepszeń technicznych w moim Zakładzie dla wyrobu pieczęci kauczukowych i drukarń domowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać
w ciągu kilku godzin.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.
Z poważaniem
ALEKS. FISCHHAB
Kraków, Grodzka 50, Tel. 2942/VII.

CUKRY CIASTA HERBATNIKI
poleca fabryka herbatników R. Pieczarki, Kraków, Pasteta 12

Najlżejszą w kraju
DACHÓWKĘ
z gliny odmulonej
Cegłę dętą
sklepieniową jakoteż
Płyty granitowe
50/50 najlepszy materyał na chodniki, podwórza, korytarze etc. po K 5·50 za m². KRAWĘŻNIKI granitowe po K 5·50 za 1 m. b.
dostarcza
FABRYKA KAMIENIA SZTUCZNEGO I DACHÓWEK WE LWOWIE.
Zamówienia przyjmuje
Biuro Centralne
Fabryki w gmachu Banku Hipotecznego. Nr. telefonu 310.



TYLKO wprost z fabryki „SUDETIA"
Karniów nr 12 (Śląsk austr.)
kupujcie męskie i damskie materye, jakoteż śląskie towary lniane najlepszego gatunku po najtańszych cenach fabrycznych. Wspaniałe sezonowe nowości. Resztki za bezcen.
— Żądajcie próbek! —

Czcigodna Gospodyni!
Proszę kupować wyłącznie
„DIADAL"
PALONĄ KAWĘ



która jest najlepszą na świecie, nie traci nigdy swej siły, smaku i zapachu. Prawdziwa tylko w zamkniętych paczkach z tą marką ochronną.

Strzeżmy się przed bezwartościowemi naśladownictwami. Do każdych 2 kilo darmo garnuszek reklamowy. Generalny zastępca na Galicyę: Lamm & Co, Lwów.
Diadal kawa palona . . 1/4 kg. K 1·25
Diadal salon. pal. . . . 1/4 „ „ 1·35
Elite Diadal palona . . 1/4 „ „ 1·50
Diadal kawa palona znosi wskutek swej wydatności podwójnie tyle domieszek, jak każda inna kawa, jest zatem tańsza.
Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych.

Munka mydło
produkt z najl. materyałów wszędzie do nabycia.

Poleca się jako marka renomowana.
Do nabycia w pierwszorzędnych handlach, restauracyach i kawiarniach.



Zastępca na Kraków i okolicę:
ZYGMUNT MACHAUF, Dom agencyjno-komisowy, Kraków, ul. Lubomirskich 25.
A. Hawełka poleca na karnawał szampan „Törley", najlepsza węgierska marka.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4
wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Polecamy oryg. petersb. KALOSZE i śniegowce po niebywale niskich cenach:
Kalosze męskie wycięte wszystkie fasony para . . . Kor. 6·60
Kalosze „ Stypery ameryk. fason „ . . . „ 6·90
Kalosze damskie wycięte wszystkie fasony „ . . . „ 4·70
Kalosze damskie na francuskie obcasy „ . . . „ 6·—
Alfred Fränkel
Sp. kom. w Krakowie, Rynek gł. 14. Tel. 2347.
Zastępca L. Steigler. Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon 1310)